

Polski Dzikie Zachód: przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945-1948

Beitrag vom: 15.03.2017

Rezension von M.A. Marek Szajda Redaktionell betreut von Dr. Marcin Jarząbek

Mogłoby się wydawać, że o polskich Ziemiach Zachodnich napisano już wszystko lub niemal wszystko. Wszak tematyka ta była i jest dość popularna wśród badaczy dziejów najnowszych, nie wspominając już o pracownikach instytucji dedykowanych tylko temu zagadnieniu: Instytutowi Zachodniemu, Ośrodkowi Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego czy ostatnio także wrocławskiemu Ośrodkowi „Pamięć i Przyszłość”. Beata Halicka, autorka „Polskiego Dzikiego Zachodu” pokazała, że jest jeszcze sporo do powiedzenia. W swojej książce podejmującej temat migracji i osadnictwa na terenach pozyskanych przez państwo polskie w 1945 r., wprowadza nie tylko nowe spojrzenie, ale również udanie „odświeża” dyskurs.

Temat ten już od wielu lat był w ścisłym kręgu zainteresowań autorki, co poświadczają liczne publikacje z zakresu badań nad kulturą, tożsamością i pamięcią terenów Nadodrza. Aktualnie Beata Halicka jest profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, wcześniej przez wiele lat była związana z Europejskim Uniwersytetem Viadrina. Omawiana praca (wydana w języku niemieckim) stanowi jej rozprawę habilitacyjną, obronioną w 2012 r.

Począwszy od lat sześćdziesiątych, i pionierskich książek Tomasza Szaroty [1] czy Krystyny Kersten [2], zagadnienie Ziemi Zachodnich było podejmowane przez różnych badaczy, w różnym aspekcie. Starsze prace omawiały szczegółowo etapy osadnictwa na wsi i w miastach, nowsze traktowały bardziej o społeczeństwie, które niejako formowało się na nowo w wyniku historycznych zawirowań. Jeszcze innym, niezwykle ważnym w kontekście książki Halickiej tropem badawczym były działania poznańskich socjologów, którzy nie tylko prowadzili badania nad społeczeństwem zachodnich terenów, ale, co ważniejsze, przyczynili się do zebrania ponad 1000 wspomnień, nadsyłanych na konkursy pamiętników z lat 1956, 1966 i 1970. To właśnie o te materiały oparła autorka narrację swojej pracy, pokazując kulturowe osvajanie Nadodrza – tej części tzw. Ziemi Odzyskanych, która znajduje się w dorzeczu Odry – z perspektywy biografii i zapisków osadników. W tym miejscu należy podkreślić, iż jest to nie tylko ciekawe rozwiązanie dotyczące struktury książki, ale przede wszystkim przypomnienie interesującego źródła, które przez wielu badaczy bywało traktowane z lekkim dystansem, głównie ze względu na okres, język i warunki powstania pamiętników. Halicka wybrała tylko te prace konkursowe, które są najbardziej wartościowe – w bardzo przekonujący sposób zarysowują rzeczywistość powojennych lat, dosadnie przedstawiając sytuację społeczno-polityczną.

Omawiana książka nie jest bynajmniej opisem polskich losów na nowych terenach, lecz raczej próbą rekonstrukcji tego, co w pierwszych trzech powojennych latach działo się na określonym terytorium. W takim kontekście badawczym autorkę interesowały zarówno relacje polskich nowo przybyłych migrantów, jak i tych, którzy opuszczali swoje domostwa. W celu pokazania niemieckiego doświadczenia migracji (różnie – jak wiadomo – nazywanej) autorka sięga po narracje wspomnieniowe ze zbiorów Dokumentacji Wschodniej (Ost-Dokumentation, z zasobu Bundesarchiv – Lastenausgleichsarchiv w Bayreuth). Zabieg ten wydaje mi się niezwykle cenny, bo pozwalający pokazać coś więcej aniżeli tak częste prace pisane z martyrologicznej perspektywy jednej grupy. Choć jest w książce pewna dysproporcja pomiędzy wykorzystaniem polskich i niemieckich wspomnień (w moim odczuciu na niekorzyść tych drugich), to jednak całość daje szansę spojrzenia na dwie odmienne perspektywy w podobnym kontekście. Tym bardziej takie rozwiązanie jest cenne, jeśli wziąć pod uwagę częste w ostatnich dekadach spory w obszarze nazewnictwa traumatycznych doświadczeń i dyskusje na ten temat po obu stronach Odry. Tu fakt wydania omawianej książki najpierw w języku niemieckim, a dopiero później polskim, wydaje się być znamienny.

Prócz sięgania do zapisów wspomnień autorka przeprowadziła również kwerendę archiwalną w kilku innych placówkach, przede wszystkim w Archiwum Akt Nowych oraz kilku regionalnych archiwach państwowych, a także w Centralnym Archiwum Wojskowym, Głównym Archiwum Państwowym w Stuttgarcie, PIN – Instytucie Śląskim w Opolu czy w jeszcze kilku innych jednostkach. Stanowi to dość sporą bazę źródłową, której podstawą są wzmiankowane już pamiętniki i wspomnienia. Zapewne ciekawym zabiegiem byłoby zejście w kwerendzie o jeszcze jeden poziom niżej, do oddziałów Archiwów Państwowych, znajdujących się na omawianych terenach. Nie jest to jednak w żadnej mierze zarzut, raczej uwaga nasuwająca się samoistnie przy lekturze pracy.

Bogata jest również literatura, wykorzystana przy pisaniu książki. Jest to wybór znaczących pozycji wydanych w języku niemieckim i polskim (w takiej kolejności), jak również angielskim. Halicka wykorzystała zdecydowaną większość publikacji traktujących o temacie w ostatnich latach w obu sąsiadujących krajach, co po raz kolejny pokazuje czytelnikowi zarówno wspólne, jak i rozbieżne interpretacje omawianego tematu. Tak bogata literatura pozwala nie tylko spojrzeć na temat z szerszej perspektywy, ale nade wszystko wpisać go w kontekst wykraczający poza polską specyfikę i rodzime pytania badawcze. Oczywiście nie oznacza to, że nie zabrakło ciekawych pozycji, które mogłyby być przydatne (przecież zawsze takie są). Wśród takowych można wspomnieć zarówno lokalne prace z minionych lat, jak i wciąż aktualne interesujące studia. Najbardziej zwrócił moją uwagę brak publikacji Joanny Hytrek-Hryciuk poświęconej czerwonoarmistom na Dolnym Śląsku (dwa wydania!) [3], bez której część poświęcona komendanturom wydaje mi się uboższa. Podobnie rzecz ma się z rozdziałem dziesiątym, poświęconym różnym etosom i tradycjom kulturowym. Tu również można było sięgnąć po dobrze znane publikacje chociażby Romana Drozda [4], Jarosława Syrnyka [5], Bożeny Szaynok [6], Janusza Mieczkowskiego [7] i wielu innych.

„Polski Dzik Zachód” podzielony jest na jedenaście rozdziałów poświęconych trafnie wyselekcjonowanym zagadnieniom. Są wśród nich takie kwestie jak: niemiecki obraz 1945 roku, migracje, adaptacja kulturowa czy charakterystyka osadników. Cała narracja jest usystematyzowana i spójna, być może za wyjątkiem, będącej literackim przedstawieniem doświadczenia migracji, części trzeciej, która – choć ciekawa w zamyśle – nie do końca wpasowuje się w całość. Tytułowe „kulturowe osvajanie” wydaje się być obecne zarówno w opisie

przesiedleń jak i pierwszych dni przybyszów. W pamiętnikach, do których odwołuje się autorka (np. Stanisława Dulewicz czy Wiesława Sautera), dobrze widać charakter ówczesnych relacji pomiędzy różnymi narodami, samymi migrantami czy ogólniej: postaw migrantów wobec kultury materialnej, z którą przychodzi im się spotykać. Wszystko to jest bardzo starannie oparte o ramy chronologiczne najnowszej historii Polski (choć uważam, że powoływanie się na podręcznik akademicki Wojciecha Roszkowskiego w takiej publikacji nie do końca odpowiada formule, tym bardziej, że istnieje wiele monografii politycznej historii Polski w tym okresie). Gdzieś w tle opisów pierwszych miesięcy pojawiają się zarówno ważne reformy jak i referendum 1946 r. itp.

To czego brakuje przy opisach funkcjonowania radzieckich żołnierzy, przybywających Polaków i systematycznie opuszczających Nadodrze Niemców, to szerszej narracji o innych grupach, którym dane było zasiedlić Ziemię Zachodnie. Traktuje o tym rozdział dziesiąty, odnoszący się do Żydów, Ukraińców, Greków, itd. Jestem przekonany, iż stanowili oni znacznie ważniejszy element nowego społeczeństwa, aniżeli pisze o tym autorka. Nie chodzi tu jedynie o statystyki, mówiące o ponad 100 tysiącach Żydów w 1946 r., w tym większości na Dolnym Śląsku i w Szczecinie, czy o dziesiątkach tysięcy Ukraińców. Często Żydzi, którzy ocalili z dolnośląskich filii obozów koncentracyjnych, jako jedni z pierwszych zdecydowali się na stałe osadnictwo na tych terenach. Tzw. Ziemię Odzyskaną stanowiły dla nich nadzieję na „nowe życie”, stały się szansą na budowanie nowego typu relacji ze społeczeństwem, a może nawet – w przypadku ludności żydowskiej – tzw. autonomii. Obecność różnych grup etnicznych jest jednym z podstawowych elementów wyróżniających te nowe tereny Polski. Zwłaszcza, jeśli dodamy do tego kolejne grupy migrantów, osiedlonych w poszczególnych miastach – tych przybyłych z Belgii, Francji, Niemiec czy nawet Jugosławii. O nich też w książce nie znajdziemy zbyt wielu informacji. Trochę szkoda, gdyż stanowią kolejny element nadodrzańskiego kolażu. Oczywiście zrozumiałym jest, iż relacje mniejszości nie mogły znaleźć się w pamiętnikach przesyłanych do Instytutu Zachodniego. Być może warto było poszukać jeszcze innych zapisków, które pokazałyby biograficzną perspektywę tych grup.

Pamiętniki niewątpliwie są specyficznym źródłem historycznym, widać to zarówno po przywoływanych w książce cytatach, ale jeszcze bardziej w wyborze wspomnień [8], które korespondują z omawianą publikacją. Mówią wiele nie tylko o opisywanej rzeczywistości, ale również o ich twórcach i ich stosunku do różnych zagadnień. Jednak to, co dają, to niewątpliwie spojrzenie na historię z innej strony; są przywołaniem konkretnych doświadczeń, o co jeszcze kilkanaście lat temu upominali się historycy. Ta książka opowiada o różnych przeżyciach, ukazuje nie tyle dobrze znaną badaczom „pionierską” wersję pierwszych lat powojnia, ale bardziej codzienne dylematy, kulturowe problemy pojawiające się w tak odmiennych domach, w wielojęzycznym otoczeniu i w niepewnej sytuacji – tej politycznej, ale i lokalnej, w najbliższym mieście czy wsi. Oczywiście, nie sposób nie zgodzić się z autorką, że mit o powojennym „Dzikim Zachodzie” jest wciąż żywy. Dowodzą tego reportaże, artykuły prasowe czy wypowiedzi świadków historii. Być może potencjalnym wyzwaniem badawczym jest podjęcie tego tematu z perspektywy relacji ustnych i ich analizy. Podobnie rzecz ma się z kwestią adaptacji przybyszów do nowych warunków, której przebieg, szybkość oraz skuteczność bywa przez osadników i naukowców różnie oceniana: w kategoriach sukcesu sprzed lat, jak również długotrwałego, wielopokoleniowego procesu.

Na koniec krótko o jednym rozczarowaniu. Choć bez wątplenia książka Beaty Halickiej jest dobrze napisana i w ciekawy sposób podejmuje ważny temat, to jednak biorąc ją do ręki, miałem cichą nadzieję, że jest ona, jeśli nie

dwugłosem, to chociaż w jakiś sposób odpowiedzią na wciąż dyskutowaną publikację Marcina Zaremby [9]. Autorka jednak niewiele odnosi się do „Wielkiej Trwogi”; niemal nie podejmuje tematu osvajania ze strachem, fobiami i ogólnym poczuciem niepewności, choć musiało ono być w sposób szczególny obecne wśród mieszkańców Nadodrza. Nie jest to w żadnej mierze zarzut, co raczej krótka uwaga o niespełnionym oczekiwaniu. Jakikolwiek inne uwagi nie pojawiłyby się pośród sięgających po książkę, z pewnością nie wpłynęły one na opinię, iż „Polski Dzik Zachód” jest publikacją wyjątkową, wartą przeczytania i polecenia.

Przypisy:

[1] T. Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1969.

[2] K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej: studium historyczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1974.

[3] J. Hytrek-Hryciuk, *„Rosjanie nadchodzą!": Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, Wyd. IPN Oddział we Wrocławiu, Wrocław 2010.

[4] R. Drozd, *Droga na zachód: osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji "Wisła"*, Wyd. „Tyrsa", Warszawa 1997.

[5] J. Syrnyk, *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku: 1945-1989*, wyd. IPN Oddział we Wrocławiu, Wrocław 2007.

[6] B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945-1950*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000.

[7] J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956 : liczba, położenie i działalność polityczna*, Wyd. Naukowe US, Szczecin 1994.

[8] *Mój dom nad Odrą: pamiętniki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku*, red. B. Halicka, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2016.

[9] M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2012.



Zitierweise:

M.A. Marek Szajda: Rezension zu: Beata Halicka (Tłum.: Aleksandra Łuczak): *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945-1948*, 2015, in: <https://www.pol-int.org/de/node/3920#r5752>.

<https://www.pol-int.org/de/node/3920?j5Q6rewycZ5HtUDXTWpx7UZE=1&r=5752>